Nr. 10. Lwów — Piątek dnia 15. stycznia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie ... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie ... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie ... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach ....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI
Wychodzi o godzinie $4\frac{1}{2}$ po południu.

Redakcya i administracya: przy ul. Kopernika l. 15 a (parter). Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba ul. Karola Ludwika 21.

Co dzień niesie.

* Przyznanie prokuratoryom państwa w Galicyi prawa używania języka polskiego w wewnętrznem urzędowaniu wywarło w kraju duże zadowolenie.

* Akademia umiejętności urządza w r. p. z okazyi 400 rocznicy urodzin M. Reja zjazd historyków polskich w Krakowie.

* W Czerniowcach ma być utworzony fakultet medyczny na tamtejszym Uniwersytecie.

* P. Abrahamowicz podniósł w delegacyach potrzeby lokalne m. Lwowa.

* Odbyły się wczoraj rewizye u lichwiarzy lwowskich.

* Z Dalekiego Wschodu nadeszły wiadomości na ogół uspokajające, tylko w poselstwie japońskiem w Pekinie uważają wybuch wojny w bieżącym miesiącu za możliwy.

„Birż. Wiedom." sądzą, że Anglia już naruszyła neutralność.

* Stulecie Kanta obchodzone będzie 12. lutego w Królewcu.

* Hederwary, udający się obecnie do Egiptu, upatrzony jest na ministra a latere.

* Sarafowowi zarzuca „Italie" mord spełniony w Bukareszcie.

* W Sejmie węgierskim replikował dziś gwałtownie poseł opozycyjny Toth na przemówieniu ministra Pittreicha w delegacyach, żądając samodzielności wojskowej Węgier.

Od Administracyi.

Wszyscy nowi nasi prenumeratorowie, którzy zaabonują „Dzień" od 1 lutego b. r. w naszej administracyi lub w kantorze miastowym (biuro Buchstaba), otrzymać mogą „Dzień" bezpłatnie już od 15 stycznia b. r.

Dyaryusz.

Czwartek 14 stycznia 1904.

Imiona. Rz. kat. Feliksa z Noli. — Gr. kat. Henwar 1904. Słow. Radogosta — Wschód słońca 7·53, zachód 4·25.

Odczyty i wykłady. Powszechne wykłady uniwersyteckie: Prof. Nitman: „Geografia ziem polskich". Część V. Prusy i Pomorze. (Zakład fizyczny uniw., Długosza 8) o 7 w. — W „Związku naukowo-literackim" (Kopernika l. 7) prof. dr. Wilhelm Bruchnalski o pieśni „Bogarodzica". — W Towarzystwie akad. „Związek" p. Spiegel „O słońcu" z demonstracyami świetlnemi o 7 w. — W Sodalicyi Maryańskiej odczyt ks. Jana Gnatowskiego pt. „Geneza i rozwój walki religijnej we Francyi" o 7 w.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa Okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Piękna Helena". — Teatr ludowy: „Wieczór śmiechu" z panią Adolfiną Zimajer. — Filharmonia: Koncert Willy Burmestra.

Piątek 15 stycznia 1904.

Imiona. Rz. kat. Maura op. — Gr. kat. Sylwestra. — Słow. Domosława. — Wschód słońca 7.52, — zachód 4·26.

Odczyty i wykłady. W Filharmonii odczyt Catulle Mendèsa o Wagnerze i literaturze francuskiej w XIX w.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Dymisya" Stanisława Rossowskiego.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 14/1. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g. 10.30 w południe.

Marki 117·22, Renta majowa 100·55, Węg. renta kor. 99·10, Akcye austr. Zakł. kred. 680·50, Akcye węg. Zakł. kred. 772·50, Akcye Anglobanku 281·—, Akcye Unionbanku 545·—, Akcye Bankvereinu 518·—, Akcye Laenderbanku 452·—, Akcye Kolei państw. 675·75, Lombardy 85·—, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 434·50, Akcye Rima Muranyi 489·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 134·50, Ruble 252·50. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·15, $4\frac{1}{2}$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·75, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·35, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·35, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·50.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 14/1. (Tel. „Dnia"). Giełda połudn. g. 12·30 w południe.

Marki 117·22, Renta majowa 100·55, Węg. renta koron 99·20, Akcye austr. Zakł. kred. 680·25, Akcye węg. Zakł. kred. 774·—, Akcye Anglobanku 280·50, Akcye Unionbanku 546·—, Akcye Bankvereinu 518·—, Akcye Laenderbanku 452·50, Akcye kolei państw 675·75, Lombardy 85·25, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye fabryki broni 460·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 433·50, Akcye Rima Muranyi 488·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 1940·—, Losy tureckie 134·50, Ruble 252·50.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 14/1. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 214·60, Tow. Dysk. 194·25.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 14/1. Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 680·50, Akcye węg. Zakł. kred. 772·50, Anglobanku 280·—, Unionbanku 545·—, Laenderbanku 451·—, Bankvereinu 518·75, Bodencredit 943·—, Galic. banku hipot. 544·—, Kolei państw. 676·—, Kolei połud. 85·50, Kolei Elbenthal 418·—, Kolei północnej 5470·—, Kolei czerniowieckiej 578·—, Alpiny 434·50, Rima Muranyi 489·—, Prask. Tow. żelaz. 1930, Fabryki broni 460·— excl. kupon., tur. tytoniowe 340·—, Gal. karp. Tow. naftowego 1237, Obl. węg. indem. 98·35, Renta majowa 100·60, Austr. renta kor. 100·65, Węg. renta kor. 99·20, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·80, 4 prc. listy Banku krajow. 99·90, $4\frac{1}{2}$ prc. listy Banku kraj. 102·45, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·—, 4 prc. listy Banku hip. 99·60, $4\frac{1}{2}$ prc. listy Banku hip. 101·90, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·—, 4 prc. gal. obl. propin. 100·40, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·85, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·50, Losy tureckie 134·50, Marki 117·25, Ruble 252·50.

Usposobienie: Przy spokojnym przebiegu dosyć silne.

Giełdy zbożowe.

Wiedeń. 14/1. (Tel. „Dnia").

Pszenica na kwiecień 7·87 do 7·88, na październik 7·68 do 7·69. Żyto na kwiecień 6·63 do 6·64. Owies na kwiecień 5·50 do 5·51. Kukurydza na maj 5·25 do 5·26, na lipiec 5·36 do 5·37. Rzepak na sierpień 11·65 do 11·75.

Oferty: mierne.

Chęć kupna: ograniczona.

Usposobienie: słabe.

Pogoda: łagodnie.

Wiedeń. 14/1. (Tel. „Dnia"). Cukier 18·95 (słaby). Spirytus 44.60 (miernie). Nafta (bez zmiany).

Alarmy wojenne.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Obiega tu mnóstwo fantastycznych pogłosek. Powiadają np., że car podpisał już deklaracyę wojenną (?!), inna zapewnia o odbytem jakoby starciu na morzu, które jednak Rosya trzyma w tajemnicy i t. d. Prawdą jest tylko, że nastąpił obecnie zwrot pokojowy, a to wskutek telegramu, nadeszłego z Tokio od posła rosyjskiego bar. Rosena, że do wylądowania rosyjskiego wojska na Korei nie należy przywiązywać większego znaczenia, ponieważ Rosya w myśl traktatu z Koreą ma prawo w każdym czasie obsadzić Koreę.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). »Birżewija Wiedomosti« piszą: W razie wybuchu wojny spadnie na angielską dyplomacyę cała odpowiedzialność moralna, ponieważ ona to hypnotyzowała Japonię obiecankami co do Korei i Mandżuryi, które się nigdy nie zrealizują.

Petersburg (Tel. wł. »Dnia«). »St. Peterburskija Wiedomosti« twierdzą, że Anglia już obecnie złamała swoją neutralność, odstępując Japonii kilka krążowników argentyńskich, chroniąc je swoją flagą i oddając pod komendę angielskich oficerów.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi: Wiadomości europejskiej prasy o rzekomych żądaniach Japonii w sprawie mandżurskiej sprawiły tu niespodziankę. Japonia nie żądała nigdy, aby Rosya ustąpiła z Mandżuryi, owszem uznaje raczej szczególne interesy Rosyi w Mandżuryi, prawo Rosyi strzeżenia swych interesów, a domaga się tylko, aby Rosya dopełniła dobrowolnie na siebie przyjętych obowiązków i aby strzegła w Mandżuryi integralności Chin. Oprócz tego zażądała Japonia od Rosyi strzeżenia mienia obcych poddanych i międzynarodowego handlu w Mandżuryi.

Pekin. (Tel. wł. »Dnia«). W tutejszem poselstwie japońskiem uważają wybuch wojny jeszcze w bieżącym miesiącu za nieunikniony. Tego samego zdania są też poselstwa japońskie w Anglii i Ameryce.

Soeul. (Tel. wł. »Dnia«). Cesarz koreański wydał rozkaz, aby wojsko na wypadek niepokojów nie strzelało do obcych poddanych.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Z dalekiego Wschodu nie nadeszły wczoraj niepokojące wiadomości, mimo tego utrzymują w sferach oficyalnych, że jest to tylko cisza przed burzą.

Zdobycz językowa.

Lwów 14. stycznia.

Z radością powita kraj cały wiadomość, jaką otrzymała wczoraj z Wiednia »Gaz. Nar.«.

Oto, dzięki pamiętnej interpelacyi posła samborskiego J. Giżowskiego, oraz energicznej akcyi Koła polskiego, uznało wreszcie ministerstwo sprawiedliwości za wskazane wydać dodatkowe rozporządzenie, wprowadzające w wewnętrznem urzędowaniu prokuratoryi państwa w Galicyi język polski, o ile wyrok sądu w tym języku był wydany.

Dowód to chyba przekonywujący, że niezupełnie słuszne są twierdzenia niektórych pism, jakoby obecne czynniki decydujące w Wiedniu były nieprzychylnie dla postulatów kraju naszego usposobione, oraz, że najusilniejsze starania reprezentacyi polskiej rozbijają się o tendencyjną niechęć gabinetu urzędniczego, którego szef właśnie piastuje obecnie tekę sprawiedliwości.

Niewątpliwie wdrożona obecnie przez lwowską Izbę adwokacką akcya w kierunku wprowadzenia języka polskiego do rekursów przesyłanych władzom centralnym spotka się w Wiedniu również z przychylnem traktowaniem.

Jest to jednak dopiero zrealizowanie jednego z całego szeregu żądań, jakie stawia kraj wobec władz centralnych co do uwzględnienia języka kraj. w Galicyi. Koło polskie nie powinno zasypiać sprawy, lecz zachęcone obecnem powodzeniem, gorliwie dążyć do wprowadzenia w życie rozporządzeń z dnia 5 czerwca z r. 1869 o języku urzędowym polskim w żandarmeryi, policyi wojskowej, na pocztach, w domenach państwowych itd.

Mamy pewne podstawy do twierdzenia, że ostatnie zarządzenia p. namiestnika hr. Potockiego o przestrzeganiu języka polskiego w domenach we Lwowie poczynione zostały w porozumieniu z władzą centralną, co, łącznie z wczorajszem rozporządzeniem p. Koerbera, świadczyłoby, że znajdujemy się w przededniu akcyi, zmierzającej do zadośćuczynienia zdawna odczuwanej, choć — niestety — nie zawsze należycie wyrażanej potrzebie naszego kraju.

Krytyka »quand même« nie jest wcale spełnianiem obowiązku publicystycznego i poselskiego... Należy niewątpliwie wskazywać na braki i zaniedbania, gdziekolwiek one istnieją, ale w dążeniu do naprawy złego kierować się trzeba koniecznie dobrą wiarą i wolą, uwzględniać trudności wyjątkowej natury, a w razie sukcesu, jaki mamy np. dziś do zanotowania, nie szczędzić uznania tym, którym go zawdzięczamy.

Tą drogą zyskamy daleko prędzej zrozumienie i zrealizowanie naszych interesów politycznych, ekonomicznych i kulturalnych, niż bezwzględnem krytykowaniem i ustawicznemi narzekaniami.

Echa wojenne, a giełda.

(Oryg. koresp. „Dnia").

Wiedeń, 13. stycznia.

Po zakończeniu ubiegłego roku w warunkach dość pomyślnych i wobec wyjątkowo jednozgodnej opinii pierwszorzędnych organów prasy co do polepszenia najbliższej konjunktury światowej — sądziła tutejsza spekulacya, że zbliża się istotnie czas obiecany, na który tyle lat czekać musiała. Nie przypisywano mianowicie zrazu większej donioslości wypadkom na dalekim Wschodzie, którego interesy handlowe i pieniężne i tak targu tutejszego niemal wcale nie dotyczą. Na tym jednak punkcie przeliczyła się tutejsza spekulacya, gdyż silny spadek walorów rosyjskich i wschodnich na giełdach kontynentalnych wywołał od razu przygnębienie i niepewność. Wchodzi tu bowiem w grę z jednej strony ewentualność olbrzymich strat na miliardach, umieszczonych w pożyczkach rosyjskich, a częściowo i wschodnich, z drugiej zaś strony niewątpliwość bardzo znacznego podrożenia pieniędzy, absorbowanych w danym razie na pokrycie kosztów wojennych. Gdy zaś pomyślniejszy rozwój tutejszego targu jest niemal wyłącznie zawisły od taniości stopy pieniężnej i od łatwości kredytu, widziała się spekulacya zagrożoną w swej najgłówniejszej podstawie.

Bezpośredniem następstwem była więc dążność do wycofania się z zobowiązań spekulacyjnych, głównie u drobniejszych spekulantów, dla których taniość i łatwość kredytu jest momentem decydującym. Wynikłe stąd realizacye obniżyły wprawdzie dość znacznie kursa efektów bankowych i przemysłowych, nie zdołały jednak zachwiać zasadniczo pewnej tendencyi tutejszego targu, na co najtrafniej wskazują niezmiernie wysokie notowania rent państwowych i walorów stale oprocentowanych. Tendencya targu, początkowo silna, przeszła więc w spokojną i na tem stanowisku musi targ tutejszy wyczekać aż do chwili, gdy zapadnie ostateczna decyzya w kwestyach spornych między Rosyą i Japonią. W tej sytuacyi jest niemal zbędnem wskazywać na niezwykłe ryzyko, z jakiem połączone są wszelkie spekulacyjne transakcye giełdowe, dostępne zatem tylko tym, którym własne kapitały dozwalają każdego czasu objąć na własność efekta, kupione pierwotnie tylko w celach spekulacyjnych.

R.

Delegacye.

Wczorajsze posiedzenie komisyi budżetowej delegacyi austr. nabrało szczególnego znaczenia przez rezolucyę del. Derschatty, podaną już przez nas telegraficznie w numerze wczorajszym, ażeby kierownictwo i wewnętrzna organizacya armii wspólnej stanowiły wyłączną atrybucyę monarchy, a nie były ścieśnione ustawodawczą wolą parlamentu. Rezolucyę tę, będącą wyrazem zapatrywań wszystkich Niemców, którzy w ten sposób pragną sparaliżować akcyę ku unarodowieniu armii, uchwalono głosami niemieckimi i polskimi przeciw czeskim i słowian południowych.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi delegacyjnej przemawiał również hr. W. Dzieduszycki, który uznał wmieszanie się czynników narodowościowych i politycznych do armii za niebezpieczne dla powagi mo-

Catulle Mendès.

(Profil literacki).

Ktoś — nie pomnę już: kto taki — wyraził się raz dowcipnie o Erneście Renanie, że na rachunek jego, podobnie jak o kobiecie, prawić można sprzeczności, jakie się tylko najżywniej podoba, a zawsze mieć się będzie po swojej stronie słuszność najzupełniejszą.

Jota w jotę to samo powiedzieć można i o poecie, którego nazwisko wypisałem w nagłówku fejletonu niniejszego, a który przedstawi się jutro publiczności lwowskiej z estrady Filharmonii w roli prelegenta.

Czegóż-bo to o nim nie naopowiadano, ba! nie napisano nawet! Kto ciekaw tego, niech zajrzy do Nordaua, albo jeszcze lepiej, do naszego poczciwego *à la* Nordaua — Jeske-Choińskiego (mówię oczywiście w przenośni, mając na myśli »Entartung« pierwszego, a »Rozkład w życiu i literaturze«, oraz cały szereg wodnistych studyów (?) w rozmaitych pismach warszawskich tego drugiego), a dowie się stamtąd rzeczy, na których samo wspomnienie ludziom t. zw. porządnym i cnotliwym gotowe włosy stanąć dębem na głowie, z piersi zaś wyrwie się pobożne westchnienie i uleci hen aż do wieków średnich, w owe czasy, kiedy to niebezpiecznych dla porządku społecznego ludzi palono na stosach. Strach bowiem, doprawdy! pomyśleć, czem ten Catulle Mendès nie jest. »Zwyrodniały«, »dekadent«, »pornograf«, »malarz chorób sekretnych« i t. d. i t. d., słowem: potwór w ludzkiem ciele.

Są jednak inni, którzy znowu wręcz odmiennego są zdania. Catulle Mendès nietylko nie jest dla nich ani taki czarny, ani straszny, ale co więcej, jest w oczach ich szczerym, prawdziwym poetą, którym literatura francuska słusznie się chlubi i uważa go za jednego z najwybitniejszych swych przedstawicieli. A sądzą go tak nietylko jego ziomkowie, jak Lemaitre np., lub przyjaciele osobiści, jak Coppée ale nawet bardzo surowi krytycy zagraniczni, w pierwszym rzędzie niemieccy, nie mający chyba żadnego specyalnego powodu do prawienia komplementów komuś, ktoby zupełnie na to nie zasługiwał.

I dojdź-że tu teraz ładu. Jedni Catulle Mendèsa ganią, drudzy chwalą; jedni wytykają go palcami jak zapowietrzonego, drudzy chodzą z nim pod rękę i szczycą się jego znajomością; jedni go potępiają, drudzy biorą w obronę i stawiają za wzór innym... Same sprzeczności, a co najciekawsze, że i jedni i drudzy mają po części racyę, a więc i ci, którzy go ganią, i ci, którzy chwalą.

Gdzież zatem prawda? Zobaczmy.

Mam właśnie przed sobą przypadkiem wśród stosu książek znaleziony tomik nowel Catulle Mendèsa pt.: »L'Homme Orchestre«. Co prawda, dla pensyonarek lektura to niebardzo stosowna, ale kto nie węszy specyalnie za sensacyami erotycznemi, lecz pożąda całości wrażeń, bez zatapiania się w szczególiki, mogące bodaj trochę nerwy przytępione podrażnić, ten nowele powyższe czytać będzie z prawdziwą przyjemnością, nawet z rozkoszą, i nieraz z pewnością znowu do ich lektury powróci. Podziw bowiem istotnie bierze, jak pod ręką tego poety najwstrętniejszy nawet temat przeistacza się w skończone w swoim rodzaju cacko poetyckie, jaki to mistrz formy i jaki władca języka.

Wybrałem ten przykład w celu wykazania źródła sprzeczności zdań w ocenianiu Catulle Mendèsa. Stare nasze przysłowie: »Głodnemu chleb na myśli« mogłoby tutaj wybornie posłużyć za motto. Kto za pornografią goni, ten w utworach Catulle Mendèsa znajdzie ją zawsze, tak, jak potrafi ją znaleźć w »Rodzinie Połanieckich«, w »Na jasnym brzegu« itp., bo myśl o niej opanuje go tak, że się mu ona przywidzi nawet tam, gdzie jej istotnie nie ma; ale kto rozważa dzieło sztuki jako takie i nie szuka w niem jakichś swoich specyalności, z tym uporem, że je przecież znaleźć musi — ten zapomni z pewnością o Catulle Mendèsie — pornografie, a ujrzy przed sobą prawdziwego poetę. W każdym bowiem razie mniej w nim, stokroć mniej pikanteryi, niż w tak popularnych wśród naszych panienek utworach buduarowych Prevost'a, lub Pierre Louys'a. Proszę mi wierzyć. (D. n.)

H. Cepnik.

narchii na zewnątrz i jej pokoju wewnętrznego.

Minister Pittreich oświadczył, że służbę dwuletnią w wojsku będzie można zaprowadzić jedynie stopniowo, na zażalenie zaś p. Sustersica, iż oficerom czynnym i rezerwowym zakazuje się należeć do ligi antypojedynkowej, odpowiedział, że uznaje cywilizacyjne znaczenie ligi antypojedynkowej, oficerowie jednak nie mogą do niej należeć, nie mogą bowiem podlegać innej, niż swojej radzie honorowej. Zamierzona jest jednakże zmiana statutów ligi, tak, że może oficerowie nieczynni będą mogli do niej należeć. Liczba pojedynków dałaby się ograniczyć i mowca niewątpliwie będzie się o to starał, ale bywają wobec teraźniejszych poglądów towarzyskich sytuacye, w których uniknięcie pojedynku jest niemożliwe.

Ordinarium wojskowe wczoraj uchwalono.

Z niwy szkolnictwa.

Seminarya nauczycielskie. — Nowa fundacya. — Potrzeba reform. — Rozporządzenie Rady szkolnej krajowej. — Niedostatki i wady w dziedzinie nauki dopełniającej. — Jak im zaradzić?

Uposażenie seminaryów nauczycielskich w naszym kraju wiele pozostawia do życzenia. Jeszcze gorsze jest urządzenie internatów, czyli t. zw. burs seminaryalnych.

Skromne fundusze, którymi rozporządzają te internaty, nie mogą wystarczyć na odpowiednie utrzymanie kandydatów; to też nie jeden z przyszłych nauczycieli już zawczasu uczy się żyć wśród warunków niehygienicznych i przyzwyczaja się do »przymierania głodem«. Nie każdemu tego rodzaju »hartowanie się« wychodzi na zdrowie; to też sądzić należy, że nie będzie rzeczą niestosowną, jeśli na tem miejscu zwrócimy uwagę przyszłych p. t. fundatorów na internaty seminaryalne i na kandydatów nauczycielskich i zaznaczymy, że wiele, a nawet stosunkowo za wiele »fundowanego grosza« obraca się na stypendya gimnazyalne i uniwersyteckie, a nikt nie pomyśli o stypendyach seminaryalnych i o zasiłkach fundacyjnych na internaty.

Jako chlubny pod tym względem wyjątek powitać należy świeżą fundacyę edukacyjną śp. Wiktora Osławskiego, który olbrzymi majątek, wartości 1,600.000 K. przeznaczył na założenie we Lwowie i Krakowie 2 zakładów wychowawczych dla nauczycieli szkół ludowych.

Jak słychać Akademia umiejętności w Krakowie, jako kuratorka fundacyi przystępuje obecnie do ułożenia fundacyjnych statutów. Spodziewać się należy, że przy zakładach tych powstaną też internaty wzorowe. Bodajby zakłady te były też wzorowymi pod względem rzeczywiście pedagogicznego obchodzenia się nauczycieli z kandydatami nauczycielskimi.

O obecnych seminaryach powiedzieć tego nie można. W niektórych postępywanie wychowawców wobec »kandydatów na nauczycieli« urąga wszelkim pojęciom o pedagogii; a jakże potem żądać od młodego nauczyciela, aby teoretyczne zasady pedaggii stosował praktycznie wobec dziatwy, skoro jego wychwawcy wykładanych przez się zasad w praktyce wobec nich nie sto sowali. Potrzeba w tym kierunku reformy jest zaiste niezbędna i Rada szkolna krajowa dobrzeby uczyniła, gdyby w tym względzie zechciała wydać odpowiedni okólnik.

Spodziewajmy się, że to nastąpi, a na razie poprzestaniemy na zacytowaniu najnowszego a wielce zagadkowego rozporządzenia Rady szkolnej krajowej, aby dyrekcye seminaryów nie wydawały świadectwa maturycznego abiturentom (którzy zdali poprawkę, a już przedtem uzyskali posadę) do rąk własnych, lecz na ręce tej Rady szkolnej okręgowej, która mu nadała posadę nauczyciela.

Z jakiej racyi? Czyżby młody nauczyciel nie zasługiwał na tyle zaufania, że świadectwo sam swej przełożonej Radzie szkolnej okręgowej w autentycznym tekście przedłoży — czy też z jakiego innego powodu? Należałoby tę sprawę wyjaśnić. Bez wyjaśnienia natomiast widocznem jest, że w dziedzinie nauki dopełniającej bardzo wielkie w kraju naszym panują niedostatki.

Oto — jak na ostatniej sesyi podniesiono — na 480.400 dzieci, obowiązanych do nauki dopełniającej, pobierało ją zaledwie 132.254, a więc olbrzymia mniejszość — bo przeszło 300.000 dzieci — wcale na naukę dopełniającą nie uczęszczało, z ogromną szkodą dla podniesienia poziomu oświaty w kraju.

Celem wywołania dyskusyi na ten temat, zwracamy się z zapytaniem do zawodowców, jak temu niedostatkowi zaradzić?

Pedagog.

Z niw polskich.

Do »Nowej Reformy« piszą z Warszawy: Zaszedłem w tych dniach do jednej z moich dawnych znajomych. Wdowa, straciła męża przed kilkunastu laty. Został jej syn jedynak. Przywitała mię nerwowo, pytając już przy drzwiach:

— Panie, co nowego słychać stamtąd?

— Skąd, szanowna pani?

— Z tej Korei. Panie, może przecie tej wojny nie będzie?

W tej chwili dopiero uprzytomniłem sobie, że jej Zygmunt, jedynak, odsługuje powinność wojskową gdzieś na granicy chińskiej. Biedna matka dzień i noc drży o losy wszystkich not dyplomatycznych i prosi Boga żarliwie, aby wojny nie było. W razie wypowiedzenia Japonii wojny, jej syn pójdzie na pierwszy ogień, a może i na pierwszą śmierć.

Takich matek u nas wiele, bardzo wiele. — Polityka militarna rządu sprawia, że mieszkaniec Królestwa Polskiego musi odsługiwać lata wojskowe zdala od kraju. Dawniej wysyłano go do ziem środkowoazyatyckich, do Turkiestanu, Chiwy, Buchary; dzisiaj gromadnie ślą Mazurów nad Amur, nad Morze Chińskie, na granicę koreańską. W razie wojny z Japonią poleje się tam, na najdalszym Wschodzie, przedewszystkiem polska krew.

Mimo to wogóle kwestya t. zw. dalekiego wschodu mało interesuje Warszawę. Chociaż dość dużo o tem się pisze, chociaż się cytuje gazety rosyjskie, którym więcej wolno pisać w tej sprawie, niż polskim, je-

---

M. de Vogüé. 8)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

Umysł jego żywy i giętki dopomógł mu; z równą łatwością uprawiał reporterkę, jak teatr i politykę; ale niestałość usposobienia przerzucała go z jednego dziennika do drugiego, nigdzie nie mógł zatrzymać się długo i trwale.

Od czasu do czasu rzucał swoje rzemiosło, ażeby »zająć się czemś extra w mieście«, jak się wyrażał; a więc zostawał zarządzającym w »Kole postępowem Zachodu«; sekretarzem deputowanego, prefekta, ministra; zaś po 6 miesiącach wracał znów do sal redakcyjnych, gdzie był jedynie w swoim żywiole.

Przeszedł lata głodu i dostatków względnych, gdy trafiło się współpracownictwo w jakiejś sztuce teatralnej, mającej powodzenie; dwa, czy trzy razy był bliskim utonięcia w rynsztoku nędzy paryskiej, lecz ratowali go zawsze przyjaciele, bo dobrym był towarzyszem, łatwym w pożyciu, zręcznym, pomysłowym i czynnym, gdy podniecała go potrzeba.

Zaś podniętę ową często uczuwał, tembardziej, że miał, jak twierdził »ciężkie obowiązki za rogatkami«, a spełniał je po swojemu. Przyjaciele jego wiedzieli, że ma tam, gdzieś, daleko, za obserwatoryum, żonę i małą dziewczynkę, która podrastała w dziurawych pończoszkach; »naprawa błędu nie do naprawienia«, wzdychał, mówiąc o małżeństwie legalnem, zawartem szlachetnie z dawną kochanką, i szepcąc do ucha słodkie słowa młodej statystce w teatrze »Bouffes«, która go pocieszała.

Gdy kilka luidorów wpadło mu do kieszeni z kasy teatru lub redakcyi, dziesiątą część zanosił za obserwatoryum. Pani Irena Moucheron przyjmowała część tę groźnie, żądała więcej, przetrząsała kieszenie małżonka i nagradzała go w końcu okropną sceną zazdrości. Wówczas Emil uciekał z placu boju; znikał na całe miesiące i ukazywał się dopiero, gdy list małej Celestynki wzruszył go przy pracy w biurze redakcyjnem.

Zdawało się, że teraz nareszcie szczęście uśmiechnęło mu się pod postacią pana Archibalda Robinsona. Zbliżywszy się do amerykanina szczęśliwym trafem, przyczepił zręcznie łódkę swoją do wielkiego statku. Oficyalnie był korespondentem paryskim dziennika, wydawanego w New-Yorku przez wielkiego finansistę. Dobrze przez wydawcę swego wynagradzany, między innemi zdobył sobie pozwolenie wchodzenia do gabinetu szefa o każdej porze dnia, podczas jego krótkich pobytów w Paryżu. Wielki pracownik tolerował go jak foxteriera, którego skoki bawią w krótkich chwilach wypoczynku; rozrywał go ten, tak odmienny, osobnik. Ow człowiek czynu, cały oddany gorącze spekulacyjnej, wstrętem przejęty do wszystkiego, co było zbytecznem, mawiał często do swego protegowanego.

— Moucheron, jesteś moim jedynym zbytkiem.

Lecz niezupełnie tak myślał.

Wdrożony we wszystkie tajemnice dziennikarskie Paryża, przyzwyczajony pukać do wszystkich drzwi pałacu Bourbon, ocierający się oddawna o wszystkie czynne sprężyny parlamentu, ministeryów, średnich finansistów, Emil był doskonałym naganiaczem ludzi, pośrednikiem bez konkurencyi, najlepszym do ułatwiania, zbliżania lub zawiązania stosunku.

— Sądziłem, panie Moucheron, że pan przyprowadzisz dziś oficera, oczekiwanego przez pana Robinsona?

— Nie, panie Józefie. Wojskowy ów na tę chwilę ma inne obowiązki. Będziesz mógł go odgłądać po południu, jeżeli dotrzyma słowa. Miejże trochę cierpliwości, podczas kiedy twój pan zarabia kilka milionów. Bo że je dziś zarobi, to pewne. Jest u ministra skarbu, nieprawdaż? A, nie trudno mu będzie sobie z nim poradzić! Rachmistz, który nie umie dodać cyfr swego budżetu, nie omyliwszy się o setkę milionów.

(D. c. n.)

dnakowoż zainteresowanie, jeżeli jest, to tylko powierzchowne. Karnawał przygłusza refleksyę. To do pewnego stopnia dowodzi, jak cenzura i środki rządowe stłumiły już u nas instynkt politycznego odczuwania. W Rosyi, w cesarstwie, gdzie publicystyka bądź co bądź ma wolniejsze ręce, a ludności, choć w minimalnym stopniu, utworzono dostęp do myślenia politycznego, stowarzyszania się za pomocą takich instytucyi, jak ziemstwa, — tam instynkt polityczny w warstwach więcej oświeconych zaczyna w ostatnich czasach nabierać jakiegoś żywotniejszego wyrazu. Odbywa się jakaś walka wewnętrzna o prawa.

* * *

W Królestwie polskiem i w całej Rosyi wzmaga się ruch emigracyjny wśród żydów. W Sokołach (gub. łomżyńska) prócz rzemieślników jadą za Ocean drobni kupcy, a nawet chłopcy i dziewczęta. Z Łagowa (gub. radomska) i osad pobliskich wyjeżdżają żydzi licznie do Kanady, gdzie trudnią się handlem. W Osieku (pow. sandomierski) liczba rodzin żydowskich zmniejszyła się podobno z 200 do trzydziestu kilku. Zapowiadają zaś na wiosnę jeszcze większy ruch emigracyjny wśród żydów.

* * *

W Sobótce pod Łęczycą w Król. pol. w majątku p. Wilda, odbywało się dnia 9. bm. polowanie z nagonką. Ponieważ w Łęczyckiem lasów nie ma, przeto linia strzelców rozłożyła się w rowie. Obok obywatela z łęczyckiego p. Złotnickiego, zajął stanowisko nowo mianowany proboszcz Sobótki. P. Złotnicki strzelił do zająca, pomykającego na linii strzelców, tak nieszczęśliwie, że zabił na miejscu księdza proboszcza. Nabój cały padł w twarz księdza, który na miejscu ducha wyzionął.

* * *

»Deutsche Stimmen« wzywają rząd pruski do wydania nowych rozporządzeń, któreby uniemożliwiły Polakom nabywanie większych dóbr i rozparcelowywanie ich między osadników polskich i utrudniły Polakom wogóle nabywanie ziemi. Pismo hakatystyczne sądzi, że możnaby to osiągnąć bez uchwalenia osobnej ustawy wyjątkowej, przeciw której mogłyby odezwać się protesty w parlamencie. Wskazuje na to, że rząd ma już obecnie prawo zakładania veto przeciw parcelowaniu większych obszarów w pojedynczych wypadkach, i radzi rozciągnąć to veto na wszelką parcelacyę polską, przyczem należy powoływać się także na względy polityczne, gdy dotąd w takich sprawach rozstrzygały tylko ekonomiczne.

Nadto komisya kolonizacyjna ma uzyskać prawo pierwszeństwa przy nabywaniu dóbr i mają być utworzone przy wydziałach powiatowych osobne instytucye, zajmujące się nabywaniem drobnej własności ziemskiej z rąk polskich. Autor propozycyi obiecuje sobie w ten sposób zabić wszystkie banki parcelacyjne polskie i zapobiedz skutecznie zwiększaniu się polskiej własności ziemskiej.

Z kraju.

Kraków. Donoszą nam: Skutkiem wybuchłego przed dwoma dniami w fabryce wyrobów metalowych p. Jarrego strejku robotników przybył do Krakowa delegat centralnego Związku robotników metalurgicznych i próbował skłonić p. Jarrego do ustępstw na rzecz strejkujących, ale bezskutecznie. Wobec tego strejk trwa dalej, a przyłączyły się już do niego wszystkie robotnice z fabryki wspomnianej i część chłopców. Strejkujący wybrali komitet strejkowy, złożony z 8 członków, i są zdecydowani wytrwać w swoich żądaniach, choćby to trwać miało najdłużej. Jak donosi „Naprzód“, mają oni zapewnioną wydatną pomoc pieniężną ze strony Związku robotników metalurgicznych, a nadto rozesłano listy składkowe.

Jutro rozpoczynają się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego konferencye historyczne, zainicyowane przez grono profesorów, a mające na celu wyprowadzenie kwestyj naukowych przed forum szerokiej publiczności i dążące do nadania samej nauce historycznej bardziej, niż dotąd, aktualnego charakteru. Na konferencyach tych odbywać się będzie dyskusya, w której przyrzekł już udział cały szereg osób zarówno z Krakowa, jak i pozamiejscowych. Nazwiska ich będą ogłaszane przed każdą konferencyą. Zorganizowaniem konferencyi zajmuje się komitet, składający się z prelegentów. Przewodnictwo w pracach komitetu przyjął prof. Maryan Sokołowski, a sekretarzem jest docent Uniwersytetu dr. Stanisław Zakrzewski. Pierwszy cykl konferencyi potrwa do końca bieżącego miesiąca, a wypełnią go wykłady następujących uczonych: Czermaka, Dembińskiego, Finkla, Grabowskiego, Grabskiego, Kętrzyńskiego, Kopery, Krzyżanowskiego, Kutrzeby, Szelągowskiego i Zakrzewskiego, a więc zarówno uczonych krakowskich, jak lwowskich.

Nowy hotel pod nazwą „Bristol“ otwarty został w naszem mieście. Apartamenta tego nowego hotelu, urządzone z komfortem i oświecone elektrycznie, mieszczą się w dawnym „Spiskim pałacu“ w Rynku głównym.

Dnia 5. lutego b. r. odbędzie się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa przeciwko p. K. Kaczanowskiemu, redaktorowi „Naprzodu“ o występek obrazy czci p. Wł. Studnickiego.

Brody. Donoszą nam: Od szeregu lat istnieje tutaj stowarzyszenie krawców. Obecnie natrafiono w niem na rozmaite nieprawidłowości w prowadzeniu książek i rachunków skutkiem czego starostwo brodzkie zarządziło rozwiązanie stowarzyszenia i to też nastąpiło.

Z Wiednia donoszą, że rząd nosi się z myślą rychłego już zrealizowania projektu utworzenia wydziału lekarskiego w uniwersytecie w Czerniowcach. Wkrótce już odbędzie się specyalna ankieta w tej sprawie.

Echa sądowe.

Wadowice 14. stycznia.

(*Zatargi polsko-niemieckie w Białej*).

W procesie przeciwko dziewięciu robotnikom polskim z powiatu bialskiego i żywieckiego, oskarżonym o napad na schronisko niemieckie na Magórce pod Białą i zburzenie go w sierpniu roku zeszłego, zapadł już wyrok. Z oskarżonych pięciu przyznało się do tego, że rzucali na schronisko kamieniami, i tych zasądził trybunał na karę po siedm dni aresztu, resztę zaś oskarżonych uwolnił.

W motywach wyroku podniósł przewodniczący, że oskarżeni zostali do napadu sprowokowani przez Niemców ciągłemi ich napaściami na ludność polską.

Trybunałowi przewodniczył radca Czerny, oskarżał zastępca prokuratora Feliks Rosner, a bronił oskarżonych bezinteresownie adwokat dr. Feliks Iwański.

Informacye „Dnia“.

* Z powodu rocznicy urodzin M. Reya, przypadającej w r. 1905, postanowiła krak. Akademia umiejętności zwołać w b.r. zjazd historyków polskich odpowiednio do tradycyj zjazdu jubileuszowego Długosza i Kochanowskiego. Dnia 20. stycznia odbędzie się przedwstępna konferencya.

* Jak się nasz krakowski korespondent dowiaduje, upatrzonym jest na miejsce przeniesionego do ministerstwa sprawiedliwości wiceprezydenta krakowskiego sądu cywilnego dr. Seidla, starszy radca sądu krakowskiego dr. Leon Mendelsburg.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

Namiestnik hr. Potocki wyjeżdża dziś z Poznańskiego do Warszawy.

Bawi w naszem mieście p. Ślęk, były dyrektor krakowskiej Kasy oszczędności, prezes Rady nadzor. gal. banku dla handlu i przemysłu.

Mianowania. Cesarz zamianował prezydenta sądu w Wadowicach dr. Kaisera radcą wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Wydział krajowy zamianował sekundaryusza przy szpitalu krajowym św. Łazarza w Krakowie, dra Antoniego Jurasa, dyrektorem szpitala powszechnego w Białej, zaś dra Romana Puzona sekundaryuszem przy szpitalu powszechnym w Jarosławiu.

Do VI. klasy rangi posunięto: A. Pazdrowskiego, dyrektora gimn. w Krakowie i dra Fr. Majchrowicza, przydzielonego do służby w Radzie szkolnej krajowej.

Minister oświaty zamianował Jana Kossaka, nauczycielem szkoły ćwiczeń w seminaryum w Krośnie.

Rada szkolna kraj. nadała naucz. gimn. w Rzeszowie K. Jaklowi, tytuł profesora i zamianowała zastępcami nauczycieli: J. Demiańczuka w V. gimn. we Lwowie, St. Zabielskiego w II. szkole realnej we Lwowie, Br. Rylskiego w gimn. w Sanoku, J. Kociubę w gimn. w Tarnopolu, J. Małachowskiego w gimn. Rzeszowie.

W szkołach ludowych zamianowała: J. Wierzbickiego naucz. w Wieliczce, A. Schmidlównę w Wadowicach, H. Szczepkę naucz. kier. w Brzesku, J. Werca w Brzesku. St. Zdzieńskiego w Bełzie, Zofię Szwarzównę naucz. szkoły Mickiewicza w Krakowie, W. Rychling szkoły im. Oleśnickiego w Krakowie, M. Ginównę w Wadowicach, F. Biernata i M. Bienikównę w Wiśniczu nowym, N. Steczkowską w Kalwaryi Zebrzydowskiej, J. Hrubego naucz. kier. w Inwałdzie.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: M. Małego z Hleszczawie, O. Turkę w Lublińcu nowym, A. Kupkę w Słocinie, E. Knauera w Wielkopolu, A. Władykę w Stubnie, Z. Łukaszkiewicza w Trześni, D. Jezierskiego w Dąbrowicy, F. Zająca w Grodzisku, M. Lisowskiego w Kurowicach, Józefa Ciembroniewicza w Królówce, F. Patyka w Lipnicy dolnej, L. Pańczyka w Staromieściu.

Nauczycielami szkół 2-klasowych: M. Ziemiańska w Karłowie, J. Czyżową w Zapytowie, Ł. Trembicką w Niemirowie, J. Ciembroniewiczową w Królówce, E. Patykową w Lipnicy dolnej, J. Leńko w Derewni, W. Gajdzicką w Krasnem, H. Justyanównę w Podłężu, H. Szklarzównę w Kłaju.

Nauczycielami szkół 1 klasowych: M. Żankowskiego w Tułukowie, S. Kuryluka w Bełełni, M. Pileckiego w Gruszowie, M. Hawlickiego w Chotylubiu, M. Kułynycza w Kamionce nowej, L. Długoszewską w Olszanie, H. Szydłowską w Karowie. M. Kisełyka w Kamionce-Lipnik, M. Pawlikiewiczową w Zapałowie, F. Bosewitzównę w Gawłowie, M. Gustkowiczównę w Moszczenicy, J. Raka w Wilczej Woli, J. Narożańskiego w Hołotkach, M Antoniaka w Pokropiwnie, M. Misiorowską w Niedarach.

Asystentem krajowej stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowe zamianowano Wacława Boskiego z Warszawy.

Minister kolei żelaznych zamianował Rudolfa Rzebaczka, rewidenta w oddziale komercyalnym dyrekcyi kolejowej w Stanisławowie, kontrolorem ruchu tamże.

Lwów w delegacyach. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austr.,

delegat Dawid Abrahamowicz podniósł potrzeby i żądania lokalne m. Lwowa.

Omawiał między innemi niebezpieczeństwo, jakie grozi miastu ze strony składów prochu Nr. 4 i 6 koło Gródeckiej rogatki, mimo wszelkich policyjnych zarządzeń. W r. 1899 oświadczył minister wojny w delegacyach, że nowa, odpowiadająca celowi ustawa o rejonowaniu została wypracowaną, ustawa ta jednak mimo wielkiego niebezpieczeństwa dotychczas nie została przedłożoną. Mowca prosi dlatego zarząd wojskowy, aby uwzględnił słuszne żądania m. Lwowa jak najprędszego wydania zarządzeń, lub ewentualnego rozpoczęcia pertraktacyj. Przechodząc do sprawy asenterowania koni wykazuje mowca, że postęp w tej sprawie jest. Istnieje wiele komisyj asenterunkowych, które zadają sobie pracę celem nabywania koni bezpośrednio od producentów n. p. lwowska komisya. Jednakże istnieją komisye, które postępują zawsze z uprzedzeniem i nie asenterują koni od producentów. W interesie zarządu armii i ludności leżałoby, aby delegacyom co roku przedkładano wykaz liczby koni, nabytych bezpośrednio od producentów i o taki wykaz mowca uprasza.

Nowy kościół we Lwowie. OO. Redemptoryści z Mościsk mają zamiar ufundować we Lwowie kościół wraz z klasztorem i w tym celu zwrócili się do reprezentacyi miasta z prośbą o bezpłatne udzielenie im gruntu pod budowę u zbiegu ulic: św. Zofii i Dwernickiego. Sprawą tej petycyi zajmowała się właśnie na ostatniem swojem posiedzeniu sekcya finansowa Rady miejskiej i w rezultacie prośbę OO. Redemptorystów odrzuciła, a zapewniła im natomiast swoje poparcie na wypadek, gdyby OO. Redemptoryści — jak to jest ich zamiarem — wdrożyli rokowania z SS. Miłosierdzia o odstąpienie im kościółka św. Zofii.

Z Politechniki. P. Władysław Chmurski z Krakowa, złożył drugi egzamin państwowy na wydziale inżynieryi w tutejszej politechnice.

Galicya a wojskowość. W delegacyi austr. przemawiał wczoraj między innymi także p. Wojciech hr. Dzieduszycki, a słuszne uwagi „uniwersalnego Ateńczyka“ o stosunku obcokrajowych oficerów do żołnierzy, oraz o języku wykładowym w szkołach kadeckich zasługują na szczególne podniesienie.

Sądzimy, że nie przebrzmią one bez echa. Hr. D. powiedział:

„Życzyćby sobie należało, aby więcej młodzieży z średnich warstw w Galicyi poświęcało się służbie wojskowej, trzeba w tym celu, aby ze strony zarządu wojskowego okazano więcej życzliwości i ułatwień. Bardzo ważny czynnik tu stanowić mogą szkoły kadeckie: trzeba jednak pamiętać, że język niemiecki nie jest wykładowym nietylko na Węgrzech, ale i w Galicyi w szkołach średnich, należy więc młodzieży ułatwić naukę języków w klasach przejściowych.

Także byłoby pożądanem, aby pewne przedmioty niewojskowe, wykładano w języku nie niemieckim, np. w Galicyi w języku polskim i w ten sposób przygotowanie młodzieży do służby wojskowej, uczynić łatwiejszem. — Potrzeba też dbać o to, ażeby oficerami nie mianowano ludzi obcych ludności miejscowej. Zdarza się też lecz coraz rzadziej, że oficerowie, zwłaszcza młodzi, wyrażają się obelżywie o narodowości żołnierzy, co obraża uczucia nietylko żołnierzy, ale także ludności cywilnej: a życzyćby też sobie należało, aby przy zgromadzeniach kontrolnych umiano w razie zgłoszenia się rezerwistów nie w niemieckim języku odróżnić przypadkową pomyłkę od rozmyślnej demonstracyi.

Pamiątki po Januszu Onyszkiewiczu. Znany obywatel tutejszy pan S. Ł., nabył na licytacyi w sądowej hali aukcyjnej tualetkę, zafantowaną przez wierzycieli zbiegłego dra Onyszkiewicza. Do tualetki tej brakło kluczy, p. S. Ł. polecił więc ślusarzowi otworzyć szuflady witrychem. Ku niemałemu swemu zdziwieniu, odkrył p. S. Ł. w wnętrzu tualetki policę asekuracyi krakowskiej na 6000 kor., książeczkę wkładkową lwowskiego banku zaliczkowego na 200 kor., dalej książeczkę lwowskiego Tow. bankowego na 200 koron i książeczkę lwowskiego Tow. wzajemnego kredytu na 400 koron. Policę, książeczki wraz z całym plikiem rozmaitych dokumentów złożył p. S. Ł. dziś do depozytu sądowego.

Wybory do sądu przemysłowego we Lwowie i do sądu apelacyjnego rozpisane zostały na niedzielę 17 i poniedziałek 18 bm. Wybory odbędą się oddzielnie z łona robotników w czteru salach magistrackich w niedzielę od godziny 11-stej przed południem, do godziny 3-ciej popołudniu, zaś z łona pracodawców w poniedziałek od godz. 9 rano do 1 popołudniu. Członków sądu przemysłowego wybiera się na cztery lata.

Galicyjski Forbach. (?) W „Die Vedette“, dodatku do wiedeńskiej półurzędowej „Reichswehr“, znajdujemy znamienny artykuł, traktujący o stosunkach panujących w małych garnizonach austryackich, a zwłaszcza galicyjskich. Autor, widocznie doświadczony oficer, nie waha się, z wielką jednak przesadą, małe te garnizony porównać z osławionym z książki Bilsego „Forbachem“. Szczególnie dały mu się we znaki... Mosty wielkie...

Brak życia towarzyskiego, i szczupła ilość inteligencyi cywilnej, zmusza oficerów, przerzucanych zazwyczaj z wielkich miast do tych małych miasteczek, do przepędzenia całego wolnego czasu w kasynie, lub t. zw. „menaży oficerskiej“, Źródła tych niezdrowych stosunków, dopatruje się autor w tem, że władze centralne uwzględniają zazwyczaj tylko interesa miasteczek, starających się o polepszenie swego bytu przez pozyskanie wojska, nie licząc się wcale z fatalnem położeniem wojskowych, zmuszonych żyć w tych zapadłych kątach.

Wedle jego zdania powinny garnizony być rozlokowane tylko w wielkich miastach, gdzieby oficerowie mogli z łatwością znaleść odpowiedni pokarm duchowy. W przeciwnym bowiem razie mogłyby się i u nas, zdaniem autora, wytworzyć anormalne stosunki à la Forbach. Obawy te jednak są, naszem zdaniem, mało usprawiedliwione.

Rewizya. Prokuratorya państwa zarządziła przed kilku tygodniami nagonkę na lichwiarzy, operujących przeważnie pomiędzy oficerami. Przeprowadzono wówczas rewizyę domową u kilku z nich i zabrano u pięciu spisy dłużników i t. zw. „schuldscheiny“. W związku z tą akcyą przeprowadzono wczoraj rewizyę u lichwiarza N. i skonfiskowano u niego plik notatek „schuldscheinów“ i weksli. Zabrane dokumenta zdeponowano w prokuratoryi, „dobroczyńcę“, zaś pozostawiono na wolnej stopie.

„Słowo“ w Warszawie. Poważny dziennik warszawski „Słowo“ wydawany dotychczas przez konsorcyum, w którego skład wchodzili członkowie arystokratycznych rodzin polskich, przeszedł na własność spółki dziennikarzy, składającej się z pp. dr. Witolda Lewickiego (ze Lwowa), Domańskiego, Puffkego i Zarembskiego. Nowi właściciele pisma, byli dotychczas, jego współpracownikami.

Ankieta dorożkarska obraduje dziś znowu w namiestnictwie pod przewodnictwem radcy hr. Łosia.

Z tajemnic Kulparkowa. Przed dwoma tygodniami zbiegł z zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie młody- dwudziestokilkoletni syn jednego z kupców lwowskich B., umieszczony tam na kuracyi. Stało się to w sam dzień Nowego Roku. Uciekając z zakładu, chory był prawie zupełnie nieubrany, bo w lekkim tylko płaszczu płóciennym i bosy. Gdzie się podział? — nic o tem dotąd niewiadomo, pomimo, iż od ucieczki jego upłynęły do dziś okrągło dwa tygodnie. Skutkiem tego krążą po mieście pogłoski nie bardzo dla zarządu zakładu kulparkowskiego pochlebne i dopatrujące się w zniknięciu B. jakiejś tajemnicy zakładowej, o której wyjaśnienie powinna by się postarać prokuratorya.

Pogłoski te zaś tem łatwiejszy znajdują posłuch, że co najmniej trudne jest do wytłomaczenia zachowanie się w tej sprawie zarządu zakładu wspomnianego. Wystarczy powiedzieć, że o zniknięciu chorego raczył zarząd zawiadomić rodzinę dopiero w tydzień niespełna później. Ponadto opowiadają, że zniknięcie chorego pozostaje w związku z jakiemś zajściem jego z pewnym lekarzem zakładowym. Mianowicie B. miał tego lekarza uderzyć w twarz, a ten kazał go podobno służącym związać i zamknąć do ciemnicy. Co się dalej stało — niewiadomo.

W każdym razie należałoby, aby władze odnośne zajęły się dokładnem zbadaniem tej tajemniczej sprawy.

Kradzież. Wczoraj między godziną 12 a 1 zakradł się do mieszkania dra Józefa Grafa przy ul. Żółkiewskiej l. 29, w czasie jego nieobecności, niewyśledzony dotychczas sprawca i zabrał mu 3 wartościowe pozłacane kielichy.

Kronika karnawałowa. Kasyno urzędnicze urządza w sobotę 16. b. m. „wieczorek fiołkowy“ przy orkiestrze wojskowej.

Druga reduta kwiatowa odbędzie się w sali Filharmonii w sobotę. Program jej nadzwyczaj zajmujący i pełen humoru. Punktem kulminacyjnym programu będzie „Kadryl kwiatowy“ w 6 par, odtańczony przez kwiaty. Do kadryla tego dyrekcya Filharmonii sprawiła specyalne, wspaniałe kostyumy. Dalszymi punktami programu są: „fonograf szatański“, „walka atletów“, i t. d. Zakończy premiowanie masek. Najpiękniejsza maska damska otrzyma złoty zegarek, najdowcipniejsza męska złoty pierścionek z koralem. Głosować, jak na pierwszej reducie, będzie publiczność sama.

Kronika towarzyska. W Baniłowie Ruskim odbędzie się w niedzielę 17. bm. ślub panny Maryi Bohosiewiczówny, córki Michała i Maryi z Ududowiczów, z p. Tadeuszem Dembińskim, urzędnikiem cukrowni w Żuczce, synem Adolfa i Karoliny Dembińskich z Wadowic.

W sobotę 23. b. m. w kaplicy SS. Felicyanek w Śniatynie pobłogosławiony zostanie związek małżeński pomiędzy panną Heleną Cheułówną, córką Józefa i Maryi z Romaszkanów, właścicieli dóbr ziemskich, a p. Teodorem Bohosiewiczem, synem ś. p. Krzysztofa i Anny z Romaszkanów, doktorem wszech nauk lekarskich, docentem uniwersytetu lwowskiego i właścicielem dóbr.

Onegdaj odbyły się w mieście naszem zaręczyny p. Fili Silberstein, córki znanego obywatela i przedsiębiorcy budowlanego p. Jakóba Silbersteina, z p. doktorem Arnoldem Bauetem, prymaryuszem szpitala żydowskiego w Krakowie.

Ciągnienie loteryi dnia 13. stycznia 1904.

Lwów: 39. 15. 43. 60. 54.
Praga: 90. 12. 26. 55. 40.

Ruch literacki i artystyczny.

*** Repertuar teatru miejskiego.**

We czwartek po raz 10-ty „Piękna Helena“ J. Offenbacha.

W piątek po raz I-szy „Dymisya“, zwykła historya z życia w 4-rech aktach przez Stanisława Rossowskiego, osnuta na tle wypadków lwowskich.

W sobotę po raz 4-ty „Don Juan“ Mozarta.

W niedzielę o godz. pół do 4 popoł. „Posłaniec Nr. 6666, o godz. pół do 8 wiecz. „Interes interesem“ Oktawiusza Mirbeau.

*** Z Filharmonii lwowskiej.**

We czwartek o godz. 8-ej wieczorem wielki koncert ze współudziałem Willy Burmestra, znakomitego skrzypka. Program: I. 1) Grieg Suita Nr. 2. „Peer Gynt“ wykona orkiestra 15 pp., 2) Czajkowski „Koncert w D'dur“ odegra Burmester. II. 1) Uwertura z opery „Leonora“ wykona orkiestra 15 pp., 2) Saint-Saëns „Rondo capricioso“, odegra Burmester; 3) Schumann „Marzenie“, b) Rameau: „Gawot z r. 1685“, c) Bach: „Gawot z r. 1685“, d) Mozart: „Menuet“ z r. 1756 odegra z tow. fortepianu Willy Burmester. Akompaniament: prof. Franciszek Neuhauser.

W piątek odczyt Catulle Mendèsa o Wagnerze i literaturze francuskiej XIX wieku.

W sobotę druga reduta kwiatowa z zupełnie nowym urozmaiconym programem.

W niedzielę koncert „Lutni“.

W poniedziałek odczyt znakomitej artystki Burgtheatru w Wiedniu p. Adeli Sandrock i poety Fryderyka Wernera van Oesteren.

*** Repertuar teatru ludowego.**

W sobotę po południu przedstawienie studenckie po zniżonej cenie „Romeo i Julia“, tragedya w 5 aktach a w 11 odsłonach.

Początek wyjątkowo o godzinie 3 po południu.

*** Adolfina Zimajer**, była ulubienica lwowian, której występy w letnim teatrze ludowym cieszyły się tak ogromnem powodzeniem, przyjechała znowu na szereg gościnnych występów do teatru ludowego. Pierwszy występ jej we czwartek w „Wieczorze śmiechu“. Pani Zimajer wystąpi w wielu nowych wodewilach, nieznanych publiczności lwowskiej, a granych z ogromnem powodzeniem na scenach warszawskich.

*** Piątkowy odczyt Catulle Mendès'a** obudził w mieście naszem wielkie zainteresowanie i publiczność rozchwytuje na odczyt bilety. Znakomity ten poeta mówić będzie, a mówi prześlicznie, o Wagnerze i o literaturze francuskiej, a w pierwszym rzędzie o istocie i powstaniu francuskiej poezyi romantycznej. Ze Lwowa udaje się Mendès wprost do Wiednia, gdzie w sobotę będzie miał również odczyt, poczem pojedzie na Wschód do Konstantynopola i Aten.

*** Madame Butterfly**. Taki tytuł nosi najnowsza opera G. Pucciniego, która w lutym br. ujrzy światło kinkietów w teatrze medyolańskim „La Scala“. Tekst jej opracowali Giacosa i Illica według noweli amerykańskiej Luther Longa, która w przeróbce scenicznej obiega obecnie z ogromnem powodzeniem teatry angielskie i amerykańskie. „Madame Butterfly“, to nazwisko bohaterki opery, młodej Japonki, która zaślubia urodziwego oficera amerykańskiego, a po 3 latach pożycia, porzucona przez niego, zabija siebie i dziecko. Pisma włoskie donoszą, że część muzyczna zaleca się świeżością i melodyjnością motywów i wielką dramatyczną ekspresyą.

*** Joanna d' Arc na scenie.** Z powodu zapowiedzianej na wiosnę r. b. beatyfikacyi „Dziewicy Orleańskiej“ paru wybitnych francuskich pisarzy scenicznych obrało sobie postać bohaterskiej wieśniaczki za temat swych opracowań dramatycznych. Donoszą mianowicie, że równocześnie pracują nad utworami scenicznymi, na tle czynów Joanny d' Arc osnutymi, Edmund Rostand, Emil Moreau i Anatol France. Najwięcej zainteresowania budzi oczywiście autor „Cyrana de Bergerac“, a zainteresowanie to podsyca w właściwy sobie sposób prawdziwa mistrzyni w sprawach tego rodzaju, Sara Bernhard, która w sztuce Rostanda będzie grała rolę tytułową.

Ekonomista.

Kasy pożyczkowe gminne. Na podstawie sprawozdania, opracowanego przez pos. Górskiego, uchwalił Sejm na ostatniej sesyi polecić Wydziałowi kraj., aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski, zdążające do uzdrowienia i należytego funkcyonowania kas pożyczkowych gminnych.

W następstwie tej uchwały wystosował Wydział kraj. obecnie do wszystkich Wydziałów powiatowych okólnik. Przedstawiono w nim, że sprawa ta jest nader ważną nietylko dlatego, że w kasach pożyczkowych gminnych mieści się według zamknięć rachunkowych za r. 1901 kapitał zakładowy 14,074.999 kor. 85 hal., ale i nadto z tego powodu, ponieważ dobrze funkcyonujące kasy pożyczkowe gminne są poważnym czynnikiem ekonomicznym. Do pomocy przy załatwieniu tego ważnego zadania powołał Wydział krajowy Wydz. pow., wykonywujące bezpośredni nadzór nad kasami pożyczkowemi gminnemi, i wezwał je do złożenia szczegółowego sprawozdania w tej kwestyi. Przedewszystkiem mają Wydziały powiat. zebrać daty statystyczne, wpływające na ocenienie przedmiotu, a zatem w których gminach powiatu są kasy pożyczkowe, jaki jest stan każdej poszczególnej kasy z końcem roku 1902, ile wynoszą zaległości i z jakich lat pozostały. Dalej mają Wydziały pow. szczegółowo przedstawić wszystkie dostrzeżone wadliwości w funkcyonowaniu kas, jakoteż powody tych wadliwości. Po zebraniu w ten sposób materyału, mają się Wydziały powiatowe kolegialnie zastanowić nad tem, jakich środków użyćby należało, ażeby cel wytknięty przez Sejm został osiągnięty. Sprawozdania mają być nadesłane do Wydziału krajowego w terminie dwumiesięcznym.

Gospodarka drogowa. Wskutek uchwały sejmowej komisyi drogowej postanowił Wydział kraj. zbadać, czy i o ile gospodarka drogowa, oparta na prestacyach w naturze, dała wyniki dodatnie lub ujemne. Polecono więc Wydziałom powiatowym przedłożyć w tym względzie wszechstronnie motywowaną opinię wraz z odpowiednimi wnioskami, opartymi na nabytem doświadczeniu i z uwzględnieniem potrzeb tak komunikacyjnych jak i ekonomicznych ludności powiatu. Szczególniej mają Wydziały pow. zbadać i donieść Wydziałowi kraj., czy jest życzeniem ludności, aby prestacye w naturze zostały zastąpione dodatkiem do podatków bezpośrednich i czy ta zmiana oddziała korzystnie na utrzymanie dróg gminnych. Wydział kraj. zwrócił przy tem uwagę Wydziałów powiat., że zamiana prestacyj drogowych w naturze na dodatek do podatków, musiałaby pociągnąć za sobą zmianę wielu zasadniczych nawet postanowień obowiązującej ustawy drogowej, jak np. co do administracyi dróg gminnych, wskutek czego ewentualnie spadłyby na reprezentacye powiatowe nowe obowiązki. — Sprawę tę mają Wydziały powiatowe traktować kolegialnie, a do relacyj swych dołączyć wypis z protokołu odnośnego posiedzenia.

Najbliższe wiece przemysłowe, zwołane z inicyatywy »Biura reklamy« wyrobów krajowych przy Związku fabrycznym i Krajowym Związku przemysłowym, odbędą się w Dobromilu dnia 17 stycznia o 3 po południu w sali magistratu, w Wadowicach 24 stycznia o 3 po południu w górnej sali »Sokoła«, w Bochni 31 stycznia o 3 po południu.

§ **Nafta.** Akcye naftowe »Tow. karpackiego« poszły wczoraj na giełdzie znacznie w górę. Powodem była pogłoska, że Tow. zamierza podnieść kapitał swój o 1·8 miliona kor., celem zakupna nowych terenów naftowych.

NEKROLOGIA.

we Lwowie: Aniela Sroczyńska, obywatelka miasta Stryja. — Michalina Hillenbrand, wdowa po radcy sądu krajowego l. 78.

W Krakowie: Ludwik Hoszowski, b. właściciel dóbr, przeżywszy lat 55.

W Wadowicach: Zofia Poraj Biernacka-Zembaty, manipulantka pocztowa, przeżywszy lat 48.

W Budapeszcie; Juliusz Rimeli, rz. kat. biskup z Neusohl, który onego czasu udzielał nauki religii arcyks. Rudolfowi i arcyks. Maryi Waleryi.

W Paryżu: Jan Leon Gérôme, jeden z najwybitniejszych malarzy francuskich, uczeń Delaroche'a.

W Niemczech Henryk Vogel, znany malarz.

Depesze „Dnia“.

Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Nowiny krakowskie.

Kraków. (Tel. »Dnia«). Przeniesiony tu z Rzeszowa radca sądu Kropaczek obejmuje na razie obowiązki wiceprezydenta sądu kraj. cywilnego w miejsce p. Seidla powołanego do Wiednia. (Patrz »Informacye« *Red.*).

Dzienniki donoszą, że onegdaj zgłosił się do jednego z tutejszych notaryuszów 70-letni włościanin Jan Marzec z Bolenca i zaledwie usiadł na stołku i zdołał wypowiedzieć słowa »połowę majątku zapisuję żonie« nagle zakończył życie.

Catulle Mendes, znany pisarz francuski, przybył do Krakowa i wygłosi w sali teatralnej prelekcyę o literaturze francuskiej i wagneryzmie.

Pożegnalna audyencya.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Cesarz przyjął wczoraj na audyencyi pożegnalnej wojskowego »attaché« japońskiego, który, odwołany do Tokio, udaje się dziś w podróż.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). Na dzisiejszem posiedzeniu uchwalono najpierw w trzeciem czytaniu pierwszą część ustawy o kontyngencie rekrutów, a następnie ustawę o uregulowaniu płac urzędników, również w trzeciem czytaniu. Przystąpiono do dyskusyi generalnej nad drugą częścią przedłożenia o rekrutach.

Po przemowie referenta zabrał głos poseł Toth (z partyi Kossutha). Oświadcza imieniem stronnictwa, że ono nigdy nie głosowało za przedłożeniami wojskowemi, ponieważ jest przekonania, iż cały organizm wojskowy pozbawia naród najważniejszych praw, że organizm ten obcy jest węgierskiemu narodowi, sprzeczny z narodową przeszłością, a w czasach niebezpieczeństwa nie może być ostoją idei narodowej.

Mowca przypomina przeszłoroczne wydarzenia, wskazuje na ostatnie mowy Koerbera i onegdajszą mowę ministra Pittreicha, z których ma wynikać, iż kompetentne czynniki w Austryi obdarzają Węgrom stanowiska równorzędnego czynnika w sprawach wojskowych.

Hedervary w Egipcie.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Były ban i premier hr. Khuen-Hedervary udaje się 20 bm. do Egiptu. Powróci w lutym i wówczas ma objąć obowiązki ministra »a latere«,

Hr. Montignoso.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). »Berliner Local-Anzeiger« donosi, że hr. Luisa Montignoso, b. następczyni tronu saskiego, otrzymuje z dworu saskiego wiadomości o swoich dzieciach. Na życzenie hr. Luizy, ojciec jej, arc. Toskany, poczynił w tej mierze starania u dworu saskiego, które uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Na wiosnę zamieszka hr. Luiza, jak w roku ubiegłym, w willi Toscana w Lindau, nad jeziorem Badeńskiem.

Stulecie Kanta.

Królewiec. (Tel. wł. „Dnia“). Dnia 12. lutego odbędzie się tu wielka uroczystość dla uczczenia 100-letniej rocznicy zgonu wielkiego filozofa Kanta, który urodził się w Królewcu i studya tamże odbywał. Miasto uczci pamięć światowej sławy uczonego odsłonięciem tablicy pamiątkowej przy ulicy jego imienia. Prócz tego przygotowuje się szereg uroczystości uniwersyteckich.

Królobójca generałem.

Belgrad. (Tel. wł. »Dnia«). Pułkownik Maszin mianowany został generałem, musiał jednak złożyć komendę dywizyi i wyjechać zagranicę.

Dziś z okazyi N. Roku st. st. adjutanci króla, którzy brali udział w królobójstwie otrzymali dymisyę.

Strejki w Hiszpanii.

Madryt. (Tel. »Dnia»). Rada ministrów uchwaliła rozmaite zarządzenia wobec rozszerzania się strejku marynarzy.

Prezydent ministrów Maura ma w porozumieniu z Silvellą przedłożyć parlamentowi kwestyę zaufania.

Nowy ambasador austr. w Madrycie.

Madryt. (Tel. »Dnia«). Nowo mianowany austro-węgierski ambasador hr. Welsersheimb wręczy w sobotę królowi swe papiery uwierzytelniające.

Sarafow pod zarzutem mordu.

Rzym. (Tel. wł. „Dnia“). Z okazyi pobytu tutaj przywódcy powstańców macedońskich Sarafowa, twierdzi „Italie“, że dopuścił się on przed laty mordu w Bukareszcie i odpokutował go więzieniem.

Zresztą nie może — powiada „Italie — liczyć tu Sarafow na powodzenie, gdyż Włochy właśnie w tych dniach otrzymały *votum* ufności od mocarstw.

Spalona fabryka.

Medyolan. (Tel. »Dnia«). W Bergamo, pożar wywołany wybuchem rezerwoaru benzyny, zniszczył fabrykę automobilów. Szkoda wynosi pół miliona koron.

Lekarz żonobójcą.

Monachium. (Tel. „Dnia“). „Münchener N. Nachrichten“ donoszą o wydaniu listu gończego za lekarzem i literatem drem Braunsteinem, oskarżonym o zamordowanie swej żony.

Odkrycia dra Marmorka.

Londyn. (Tel. wł. „Dnia“). „Daily Mail“ wyraża się z dużem uznaniem o znanem odkryciu Galicyanina dra Marmorka (serum antituberkuliczne) i wylicza szereg wypadków uzdrowienia suchotników. Pomiędzy wyleczonymi wymienia: hr. Hochberga, szwagra księcia Pless, który w kwietniu zeszłego roku tak ciężko zaniemógł, że prof. Mikulicz z Wrocławia stracił już nadzieję utrzymania go przy życiu. Po odbytej jednak we Florencyi kuracyi i zastrzyknięciu mu serum Marmorka, hr. H. powrócił do zdrowia.

Inne dzienniki zaznaczają, że za pomocą tej toksyny Marmorka uleczono w Anglii przeszło stu suchotników.

Na Bałkanie.

Konstantynopol. (Tel. „Dnia“). Austro-węgierski i rosyjski ambasadorewie nie odpowiedzą naostatnią notę Porty w sprawie reform, ponieważ nota ta nie odpowiada programowi ułożonemu w Mürzstegu.

Konstantynopol. (Tel. „Dnia“). Francya wysyła jako pomocnika naczelnego dowódzcy żandarmeryi w Macedonii, komendanta gwardyi republikańskiej w Paryżu, pułkownika Veranda. Również ze strony niemieckiej zapowiadają wysłanie pomocnika naczelnego dowódzcy żandarmeryi. Generalny inspektor Hilmi basza uda się w poniedziałek do Salonik w towarzystwie agentów cywilnych.

Zatarg Kolumbii z Panamą.

Waszyngton. (Tel. »Dnia«). (Doniesienie Biura Reutera). Depesza kontradmirała Coghelara z Kolonu potwierdza doniesienie z Kartageny, że pewien krążownik ma zamiar przewieść kolumbijskie wojsko przez zatokę Darien. Liczba wojska w Baranquilla, które się tam z pospiechem gromadzi, wynosi obecnie 16.000 żołnierzy.

Alarmy wojenne.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Londyński korespondent »Berl. Tgbl.« donosi swemu pismu, że onegdajsza depesza, jakoby poseł japoński w Londynie Hayaschi otrzymał urzędową wiadomość z Tokio o grożącym bezpośrednio wybuchu wojny, została mylnie wydaną przez urząd telegraficzny. Treścią jej miało być to, że rząd japoński zwrócił się do chińskiego z prośbą o zachowanie ścisłej neutralności na wypadek wojny rosyjsko-japońskiej.

Rzym. (Tel. wł »Dnia«). W Watykanie obawiają się, ażeby nie przyszło obecnie w Chinach (z okazyi obecnego konfliktu na dal. Wschodzie) do nowego powstania bokserów i ataków na misye katolickie. Watykan porozumiewa się z mocarstwami, celem zarządzenia ewentualnych środków ochronnych.

Paryż (Tel. wł. »Dnia«). Nadeszła tu wiadomość, iż rząd rosyjski zażądał wstrzymania ruchu przewozowego prywatnych transportów na linii transsyberyjskiej i zatrzymania wolnej drogi dla transportów wojennych.

Nowy Jork (Tel. wł. »Dnia«). Jeden z największych tutejszych domów bankowych, który utrzymuje żywe stosunki z paryskimi bankami, otrzymał wiadomość, iż Rosya pragnie ponownie ulokować w Paryżu znaczniejsze sumy na wysoką stopę procentową i że banki paryskie gotowe udzielić gwarancyi na wypadek, gdyby Ameryka zaliczyła pieniądze gotówką.

Londyn (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Tokio: Odpowiedź Japonii na ostatnią notę rosyjską wręczono wczoraj popołudniu rosyjskiemu posłowi baronowi Rosenowi. Rokowania będą dalej prowadzone bez wyznaczenia stałego terminu.

Zbliska i zdaleka.

— **Pomnik** Jana Straussa (młodszego), twórcy „Zemsty“, „Nietoperza“ i „Barona Cygańskiego“ ma być wkrótce postawiony w Wiedniu. W tym celu utworzył się tam komitet, złożony z przedstawicieli świata artystycznego.

— **Otwarcie Japonii dla Europejczyków.** Pierwsi z narodów zachodu weszli Portugalczycy w styczność z Japonią, a mianowicie z końcem XVI wieku. Przyjęcie, jakie ich spotkało, było bardzo dobre.

Na nieszczęście wskutek przypadkowych nieporozumień i zamieszek przyszło tam w r. 1637 do rzezi chrześcijan, poczem przez dwa wieki przystęp do Japonii był zamknięty dla wszystkich Europejczyków z wyjątkiem Holandyi, szczęśliwej wówczas współzawodniczki Portugalii. Lecz i ta skazaną była jedynie na wyspę Deshima i port Nagasaki.

Dopiero Amerykanom udało się uzyskać nowe obszary, a to na skutek misyi Kommodora Perry'ego. Mimo to przeszło trzy lata trwały układy (1851 — 1854), zakończone wreszcie otwarciem dla Amerykanów przystępu do portów Simoda i Hokodadi.

W tym samym roku również naprzód Anglia, a potem Holandya otrzymały również przystęp do Hokodadi i Nagasaki.

Wreszcie w r. 1858 Francya i Rosya, a za niemi inne narodowości europejskie zyskiwały coraz większe ustępstwa, wolność handlu, utworzenie ambasad i konsulatów. Lecz przystęp do wszystkich miast i portów uzyskali obcokrajowcy dopiero po zamachu stanu w r. 1868, odkąd też i sama Japonia przyjęła cywilizacyę i kulturę zachodu, w której dzielnie przoduje wszystkim ludom azyatyckim.

— **Nowy nuncyusz papieski** w Wiedniu monsignore Gennaro Pignotelli di Belmonte liczy 53 lat. Pełnił przez dłuższy czas obowiązki kanonika przy kapitule neapolitańskiej i używany był przez papieża Leona XIII. do nadzwyczajnych poselstw, między innemi delegowano go do Moskwy na koronacyę cara, oraz na jubileusz królowej Wiktoryi do Londynu. Ostatnio był mons. di Belmonte nuncyuszem w Brukseli. Nowy delegat papieski w Wiedniu jest krewnym kard. Rampolli, przeciw którego wyborowi na papieża jak wiadomo, Austrya wniosła veto na konklawe.

— **Kobiety w Norwegii.** Rząd norweski wypracował projekt ustawy, dopuszczający kobiety do posad rządowych, jeżeli odpowiedzą warunkom przepisanym dla mężczyzn. Nadal mają pozostać wykluczone kobiety tylko od służby w policyi, w konsulatach i przy wojsku.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

OGŁOSZENIA

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: HENRYK CEPNIK. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.